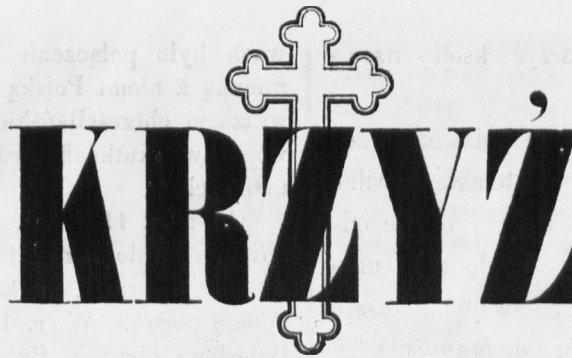


Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5. Zł . . . . .	60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr. . . . .	50 „
Ćwierćrocznie 1 . . . . .	15 „

Za granicami Państwa Austriackiego  
drożej o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Expedyccya „KRZYŻA” przy  
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi  
jako też wszystkie urzęda pocztowe,  
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłać e być  
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Wielka rewolucya we Francyi, w przeszłym wieku, jedno z najgłówniejszych postawiła sobie zadań, obejść się zupełnie bez religii chrześcijańskiej. Wolterowska nienawiść ku chrześcijaństwu była najpierwszą tegoż przewrotu odcechą. Ale nietylko chrystyanizm katolicki, lecz wszelka jakakolwiek religia temuż samemu uledez powinna była losowi.

Na tych zasadach zupełnej bezreligijności organizowano we Francyi na nowo całą społeczność, urządzano gminy, na czele każdej gminy stanowiono *Mer*, tak jak u nas sołtysa lub wójta. Każdy członek gminy bez względu na jakiegokolwiek religijne wyznanie jest *Citoyen*, to jest obywatelem.

*Mer*, jako naczelnik gminy, prowadzi księgi gminne, obywatelskie, urodzonych, zaślubionych, i zmarłych.

Gdy się dziecko jakie w gminie urodzi, obowiązany jest ojciec, lub ktoś zastępujący matkę, w przeciągu dwudziestu czterech godzin od urodzenia dziecięcia, stawić się z témże niemowlęciem i z dwoma świadkami w urzędzie gminnym, gdzie się odbywa wpis téj dzieciny, do tak zwanych ksiąg cywilnych, czyli spisuje się akt cywilny urodzenia tego dziecka.

Akt ten pisze się na dwie ręce, i opatrzony bywa w dwóch egzemplarzach własnoręcznemi podpisami ojca, i dwóch jego świadków. Jeden egzemplarz zostaje w gminie a drugi z końcem roku przesyłany bywa do tego sądu pokoju, do którego ta gmina przynależy.

Przypatrzmy się tedy bliżej takiemu aktowi cywilnemu urodzenia. Brzmi on jak następuje:

„Roku tysiąc ośmset i t. d. dnia.... miesiąca.... przed nami urzędnikiem stanu cywilnego w N. stawił się N. N.... lat... liczący,.... pod liczbą.... zamieszkały, i okazał nam dziecko płci....., które się w

dniu wczorajszym o godzinie.... w domu jego mieszkania urodziło, oświadczając, iż to dziecko spłodzone jest z niego, i z.... z domu.... lat... liczącej, i że życzy sobie nadać mu imię.... Oświadczenie to, i okazanie dziecięcia uczyniono w przytomności.... lat liczącego, pod liczbą.... zamieszkałego, i.... lat... liczącego pod liczbą.... zamieszkałego. Poczém akt ten przez nas, przez ojca, i przez dwóch świadków podpisany został“.

(Następują podp.) Nie zawadzi tu zrobić porównanie takiej gminy ze stadniną u jakiego znakomitego pana, który rozkazuje koniuszemu swemu prowadzić należyte spisy z rodowodami swych żrebiąt. Otóż naprzykład:

„Roku tysiąc ośmset i t. d. dnia.... miesiąca.... o godzinie.... przed nami koniuszym JWPana.... stawił się..... fornał, i okazał nam żrebię płci męzkiej, które się w dniu wczorajszym o godzinie trzeciej po północy urodziło, oświadczając, iż jest spłodzone z ojca Bachmata lat pięć mającego, i z klaczy Alminy córki Elidy, lat cztery liczącej, żrebię to nazwane zostało: Oran. Rzeczzone oświadczenie uczyniono w przytomności fornala... lat... liczącego, i parobka...., lat.... mającego. Poczém. akt przez nas, przez oświadczającego fornala, i przez dwóch świadków podpisany został“.

(Następują podpisy). Oto jest społeczność i gmina w tak zwanym stanie natury; odrębnie od wszelkiego religijnego wyznania.

Kodeks Napoleona przyjął ten stan rzeczy. I wraz z tymże kodeksem przyjęło akta cywilne królestwo kongresowe polskie, (przedtém księstwo Warszawskie), i Rzeczpospolita Krakowska.

Niewiem zkąd przyszło rządzącej podówczas *Masoneryi* w królestwie polskim i w okręgu krakowskim włożyć na duchowieństwo obowiązek prowadze-

nia tych aktów cywilnych, i obdarzyć księży nazwą *Urzędników stanu cywilnego*.

Biskupi na sejmach w Królestwie polskiem przed r. 1830 odbywanych, wyrobili to, że te akta cywilne z aktami kościelnymi w jedno się złąły, i o tyle odstąpiono od francuzkiego porządku, że do aktu urodzenia przyjęto wzmiankę o chrzcie świętym, pisząc o dziecku, „*któremu na chrzcie św. nadano imię....*“ Lecz w okręgu krakowskim pozostało po dawnemu. Przeto w Wielkiem księstwie Krakowskiem dwojakie dziś oddzielne akta duchowieństwo prowadzi, naprzykład, akta cywilne urodzenia, bez wszelkiego na chrzest względu, i akta kościelne ochrzczonych. Akta cywilne ślubów, wraz z cywilnymi ślubami, zniesione są przez c. k rząd terazniejszy.

To oddzielenie zapisu od chrztu, ma tę smutną niedogodność, że wiele osób indyferentnych co do religii, zapisawszy raz w parafii dziecko odwołają ochrzcenie jego na czas nieograniczony. I trudno się potem doprosić, aby raz już bodaj kiedy dziecko do chrztu przynieśli. Miasto Kraków z wielu względów arcy-pobożne, nie odznacza się jednak przynależną starannością o prędkie chrzcenie dzieci, zaspokajając się tem, że „już go księża i tak zapisali“.

Łatwo być może, że przy terazniejszym autonomicznem urządzeniu się gminy, i ten przedmiot będzie wzięty na uwagę, i pod tym względem, jaka regulacya nastąpi.

X. W. Serwatowski.

## HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

*Dalszy ciąg.*

### Wojny pomorskie.

Drugim wielkim faktem panowania Bolesława Krzywoustego było podbicie i nawrócenie Pomorza. Przerwaliśmy opowiadanie tych wojen jeszcze za życia Władysława Hermana rozpoczętych i odtąd stale i konsekwentnie prowadzonych dla skreślenia wewnętrznych stosunków dworu Władysława Hermana, dla skreślenia zatargów Zbigniewa z Bolesławem i wynikłej ztąd groźnej wojny niemieckiej tak szczęśliwie dla Polski zakończonej. Głównem jednak zadaniem Krzywoustego, myślą, która mu świeciła we wszystkich jego wypra-

wach było połączenie Pomorskich ludów z jednoplemienną z niemi Polską i pozyskanie ich religii i cywilizacji chrześcijańskiej. Ztąd charakter religijny tych wojen w skutkach swoich dla Pomorzian najzbawieniejszych.

Od roku 1102 t. j. od pierwszego roku swego panowania aż do roku 1109 przedsiębrał Bolesław prawie co rok wyprawy, w których kruszył coraz bardziej potęgę pogan. W r. 1106 zdobył Skarbimierz wódz Bolesława obronny Bytom. Wtedyto o mało nie wpadł Bolesław w ręce Pomorzian. Przybywszy bowiem ze Zbigniewem na pomoc Skarbimierzowi, został za zdradą Zbigniewa na polowaniu otoczony przez 3000 Pomorzian i tylko osobista odwaga i waleczność wyrwały go z niebezpieczeństwa. Z garstką bowiem 80 ludzi bronił się tak długo, dopóki pomoc z pobliskiej wsi nie nadeszła. W roku 1109 zdobyto obronne Nakto, stoczywszy pod murami jego krwawą bitwę, w której potęga pogan złamaną została. Do roku 1122 wyprawał się jeszcze Bolesław dla poskromienia buntów, ale już w roku 1122 zawładnął całym Pomorzem. Chodziło teraz o to, aby w tych krajach chrześcijaństwo zaszcześcić. Pokazało się jednak, że kraje mieczem podbite najtrudniej dają się nawrócić. Wszystkie usiłowania początkowe były daremne. W roku 1122 wybrał się Burchard Hiszpan na misyą do Juliana, głównego siedliska pogan, ale idąc tam w biednej odzieży, obudził tylko pogardę mieszkańców i na pół martwy od plag z kraju wyrzuconym został. Nauczony przykładem Burcharda Otto biskup bamberski wielkiej świętobliwości i gorliwości w rozszerzaniu wiary św., uproszony przez Bolesława na misyą, występował między ludem świętnie i hojnie i ochrzcił bardzo wielu pogan, a Bolesław w samem gnieździe pogaństwa w Julinie założył biskupstwo. Od tego czasu chrześcijaństwo coraz bardziej szerzyło się na Pomorzu i mimo niektórych buntów i odstępów usiłowania Bolesława wzięły nakoniec pomyślny skutek; od roku bowiem 1130 całe prawie Pomorze z małemi wyjątkami było nawrócone.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

## OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH.

przez O. K. K.

### DOMEK LORETAŃSKI.

*Dalszy ciąg.*

Kiedy płyty kararyjskiego marmuru ukończone były, i wszystko co potrzebne było do wykończenia dzieła mniej więcej gotowe, zaczęto kopać fundamenta na około domku. Z planu wypadło, że w domku trzeba było jeszcze dwoje drzwi wybić, bo dotąd był tylko jeden wchód a po kilka razy o mało, że do wielkiego wy-

padku nie przyszło. Każdy chciał domek w środku zobaczyć i w nim się choć chwilę pomodlić: tysiącami pielgrzymów przychodziło, niektórzy po parę tygodni czekali, a domku dla wielkiego natłoku widzieć nie mogli. Klemens VII. wydał rozkaz, aby wybić jedne drzwi naprost drugich, aby lud jednemi mógł wchodzić a drugimi wychodzić. Inne w drugiej połowie kapliczki, aby wychodzący ze Mszą świętą kapłani mieli osobny wchód z tyłu do domku. Rozkaz był wydany, a więc architekt Neruzzi sam do wykonania tegoż przystępuje. Pomodliwszy się pierwiej do Matki Najświętszej, bierze młot żelazny, przystępuje do domku, zamierza się i chce uderzyć, lecz nagle blednieje i pada wtył prawie bez zmysłów: wynoszą go z kościoła na pół umarłego, strach wszystkich ogarnia. Żona architekta opuszcza męża, bieży wprost do kapliczki, zanosi się od placzu i prawie ze skargą do Najświętszej Panny powtarza: „wszak mąż mój nie czynił woli swojej lecz wypełniał wolę najwyższej władzy kościoła“. Po krótkiej modlitwie powraca do domku i zastaje męża zupełnie zdrowego. Natychmiast donoszą o tém Papięzowi, co zaszło i żądają rady, jak sobie nadal postąpić mają. Klemens papież odpowiada: „Nie obawiaj się przebić świętych murów i dwoje drzwi w nich otworzyć, rozkazuje to Klemens VII. Pomimo wielkiej powagi Papięza i Jego rozkazu, nikt nie śmiał przystąpić do domku, a budowniczy za żadne skarby nie podjąłby się powtórnie podnieść ręki na domek. Stała jakiś czas robota w zawieszeniu, aż dopiero pobożny jeden kleryk z kolegiaty przedstawia się biskupowi i mówi: „Ja jestem gotów wykonać rozkaz najwyższej głowy kościoła, tylko proszę o trzy dni czasu na przygotowanie.“ Z chęcią przyjęto dobrą wolę młodziana. Po trzech dniach postu i ciągłej modlitwy, w obecności licznego duchowieństwa i ludzi, zbliża się do ścian młodzieniec, jeszcze się modli, i całuje po kilka razy święte mury, a polecając się modlitwom obecnych, woła donośnym głosem: „Przebac Najświętsza Panno, że śmiem naruszać święte Twoje mieszkanie, lecz nie ja to czynię, lecz kościół stara się o Twoje upiększenie i aby ułatwić pobożnemu ludowi w jego świętych modlitwach.“ Po tych wyrazach uderza młotem, wyjmując po jednej cegle, robi otwór i wtedy zachęca innych do pracy. Każdy z modlitwą i ze drzeniem przystępuje do domku, nieśmiało zaczynają pomagać młodemu klerykowi, dwa otwory na drzwi zostały ukończone. Nie było już odtąd żadnej przeszkody w robocie. Kilkuset ludzi z największym pośpiechem i zarazem z największym szacunkiem pracowało około świętej kaplicy, a za Pawła III. roku 1528 zewnętrzne upiększenie domku zostało zupełnie ukończone. Wszystkie cztery ściany najpiękniejszą rzeźbą z białego kararyjskiego marmuru wyłożone i domek stanął w bieli ozdobiony dłutem najcelniejszych mistrzów geniuszu i sztuki.

*Ściana wschodnia* przedstawia dwie Sybille i pogańskiego wieszczą Balaama. Jedna z Sybilli zwana Samiryjska, z wyspy Samos na Archipelagu greckim następującą wyrzekła wyrocznię: „Będą mogli dotykać Świętego Władcę wszystkich żyjących, Którego Dziewica na swém człowieczém ale niepokalaném będzie piastować łonie“. Kiedy świat oczekiwał przyjścia Zbawiciela, wiemy, że od pięciuset, a nawet i więcej lat przepowiadano o Chrystusie. Oprócz prorocत्व w Izraelu spotykamy bardzo wiele w księgach pogańskich. Pan Bóg chciał przez to okazać, że jako Chrystus Pan przyszedł na świat dla zbawienia całego ludu, tak też ze wszystkich klas ludzie o przyjściu Jego przepowiadali. Sybille więc poganki głoszą o przymiotach Najświętszej Maryi. Sybilla Kumeńska z Portu mówi: „We wszystkim pokorny, za matkę sobie Dziewicę obierze, która wszystkie inne w pokorze przewyższy“. Balaam zaś przywołany, aby złorzeczył izraelitom, mówi: „Wnijdzie gwiazda z Jakóba i powstanie łaska z Izraela“. Z historii starego testamentu przedstawiony jest Mojżesz ogłaszający prorocत्व: „Proroka z narodu twego... wzbudzi tobie Pan Bóg.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## O Mszy Świętej.

*Ciąg dalszy.*

### **Msza św. jest ofiarą najwyższej chwały.**

Jak wielce potężnym Panem jest Bóg Wszzechmocny, tego żaden człowiek pojąć, ani żaden anioł wymówić nie zdoła. Istota Jego jest bez końca, świętość Jego najdoskonalsza, chwała Jego nad wszystkie nieba, a bogactwa Jego są nieprzebrane. On jest najsurowszą sprawiedliwością, najłagodniejszym miłosierdziem, Najmilszym z najmilszych i pięknością najpowabniejszą. Chociaż go wszyscy Aniołowie i Święci całym sercem kochają, przecież drzy z nich każdy przed ogromem Majestatu Jego, który w najgłębszej pokorze uwielbiają. Ze wszystkich sił swoich chwalą i wielbią oni Jego nieskończoną doskonałość, i nigdy nasycić się nie mogą tém chwaleniem Boga. Tę chwałę Bóg żąda od nich, bo ona Jemu jako Najwyższemu Panu należy, i dla niepojętej Jego świętości wyłącznie Jego jest własnością.

Do gorliwej chwały Boga upomina dla tego Sirach wszystkich ludzi temi słowy: Eccl. 43, v. 32-33. „Wystawiajcie Pana, im najwięcej możecie, bo jeszcze przewyższy tę chwałę waszą dziwna Wielmożność Jego. Błogosławiąc Panu, wywyższajcie Go ile będziecie mogli, bo większy jest nad wszelką chwałę“. Dawid św. mówi w swoim psalmie ostatnim; psalm 150 w. 2. „Chwalcie Pana w potędze Jego, chwalcie według mnóstwa wielkości Jego“. Lecz któż tak dokła-

dnie chwalić Go zdoła, gdy Jego Wszecmocność jest nieskończoną, niepojętą i chwałę wszystkich ludzi i aniołów przewyższa? Jakżeż temu poradzić? Jakżeż wywiążemy się z naszej powinności? Ponieważ Chrystus wiedział, że ludzkie wale siły nie byłyby w stanie, aby mogły godnie chwalić Boga, przeto przy ostatniej wieczerzy postanowił Mszę św., która słusznie ofiarą chwały nazwaną została, i przez kościół w każdym dniu, w każdej godzinie Najwyższemu Bogu jako prawdziwa chwały Ofiara składana bywa. Ztąd kapłani często przy ołtarzu powtarzają te słowa: „*Panie ofiarujemy Ci Ofiarę chwały*“ — czyli *składamy Ci Ofiarę chwały*. Podczas Mszy św. śpiewa chór, a kapłani składają Najwyższemu Bogu wzniosłą chwałę, gdy mówią: „*Chwała niech będzie Bogu na wysokości; chwalimy Cię, błogosławimy Cię, uwielbiamy Cię, wywyższamy Cię, etc.*“ W Prefacyi mówią kapłani: *Święty, Święty, Święty, Pan Bóg zastępów, pełne są niebo i ziemia chwały Majestatu Twojego. Hosanna na wysokości, błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana. Hosanna na wysokości.*

Nie jestże to wzniosłym chwaleniem Boga? Czyż nie śpiewali niebiescy Serafinowie to potrójne „Sanctus“? Czy to niemowlęta przez natchnienie Ducha świętego, nie śpiewały owe „Hosanna in excelsis“? Owoż tak wzniosłą jest ta chwała, którą cześcią w niebie, cześcią na ziemi na cześć Boga śpiewają. Nikt nie zaprzeczy, iż my ludzie dla tego stworzeni jesteśmy, abyśmy Boga chwalili i wielbili, a nie w sposób la-da jaki, lecz sposobem najwyborniejszym, a nawet przewyższającym pojęcie. Ponieważ Bóg jest niepojęcie doskonały, więc taka a nie inna należy Mu chwała. Któż więc podjąłby się tak odpowiedną pieśń pochwalną ułożyć, w której zawarte byłyby wszystkie doskonałości Boga, i którą godnie chwaliłby Go można? Gdy tedy nikt uczynić to nie może, przeto nieskończone dzięki winni jesteśmy Chrystusowi, który we mszy św. nawet taką pieśń pochwalną przedstawił, iż przez nią brak sił naszych zastępuje się, i naszemu Bogu godną Ofiarę pochwalną składać możemy. O tém tak mówi św. Wawrzyniec Justinian: „*Zaprawdę Bóg nie może być innym sposobem więcej godnie chwalonym, jak przez Niepokalaną Ofiarę ołtarza, którą Chrystus nad wszystko dla tego ustanowił, aby Jego kościół mógł spełniać chwałę Bożą*“. Ztąd wypływa, iż chcąc chwalić Boga godnym sposobem, my tego w żaden sposób inny, więcej godnie nie czynimy, jak przez słuchanie i ofiarowanie Mszy świętej. W jaki sposób to uczynić można, opisuje pomieniony Molina następującemi słowy: „*We Mszy świętej bywa ofiarowany Bogu Ojcu Jego jednorodzony Syn z wszelką tą chwałą i cześcią, którą On Jemu na ziemi okazywał*“. Przez to składa się Bogu Ojcu nieskończona chwała, t. j. chwała Syna Bożego. Chrystus więc

chwali i wielbi Bóstwo przedwiecznego Ojca swego na ołtarzu tą wzniosłą chwałą, jakiej Bóg jest godny. Lecz tak czynić nie potrafią ani aniołowie ani święci, a tém mniej ludzie. Przeto składa się Bogu przez jedną Mszę św. większą chwałę, niż ta, którą czynią Mu w niebie wszyscy święci i aniołowie.

Z tego cośmy tu powiedzieli, przekonujemy się, jak nieskończenie wielką miłość, chwałę i cześć odbiera Najświętsza Trójca, przy i przez każdą, by jedną Mszę św., i jak wielce obficie wynagradza się Jój ta chwała, której uczynić zaniedbaliśmy. Nawet wszystkie lżenia i bluźnierstwa, które w dniu każdym Boga dochodzą, znosi Msza św., a gdyby nie ta najświętsza Ofiara, dawno już zapewne nie istniałby świat cały, świat, który tak często w dniu każdym i okropnie Boga obraża.

Jak bardzo jemu są te bluźnierstwa obrzydłe, o tém poświadczą nam słowa proroka Izaiasza roz. 55, w. 5. „*Ustawicznie przez wszystkich dzień Imię moje bluźnią bezbożni, dlatego pozna naród mój wielkość imienia mojego, bo oto ja sam który to mówię, będę przytomny*“. Jakby chciał powiedzieć: zdruzgotam ich, i wtrącę do piekieł bluźnierców.

Zaiste Bóg miałby słuszne powody tak postąpić, albowiem wiadomo, iż jeden tylko grzech śmiertelny, albo bluźnierstwo byłoby dostatecznym powodem do zasłużenia na okropne kary Boskie. Dla czegoż więc Bóg tego nie czyni? Cóż Go od tego wstrzymuje? Ja mniemam, iż Najświętsza Mszy św. Ofiara nad wszystko inne, to złe najwięcej odwraca. Bo chociaż Majestat Boga od bezbożnych nieustannie łzony bywa, to za to tenże sam Majestat bywa przez kapłanów nieustającym ofiarowaniem tych codziennie niepoliczonych Mszy świętych uwielbiany, a przez samego Chrystusa według Jego godności ubłogosławiony. Chwała Chrystusa i kapłanów przewyższa wielce wszystkie lżenia złośliwych, i znosi w obliczu Boga te obelgi, które przez bezbożnych popełnione zostają. Czyliż nie mamy dosyć powodów, lub czyliż nie powinniśmy serdecznie dziękować Chrystusowi, iż prawdziwie z łaski ustanowił dla nas Mszę świętą, przez którą bezbożni od upadku w przepaść bywają ochronieni, przez którą wynagradza się to, co dla chwały Boskiej zaniedbaliśmy, przez którą Boga w sposób najgodniejszy możemy chwalić, czeić i wielbić.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## Nauka o Modlitwie Pańskiej.

### I.

Jaki jest wstęp modlitwy Pańskiej?

Wstęp jest: *Ojciec nasz, któryś jest w niebie.*

Dla czegoż my mówimy Bogu: *Ojcie!*? — Bo Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi, On nam dał życie, On nas utrzymuje, bo tak urządził wszystko na tej ziemi, aby wszystkie potrzeby ludzkie zaopatrzone były. Wszystko mamy od Boga, jak dzieci od Ojca.

Ale czy my mamy prawo, Boga Ojcem naszym nazywać? — To prawo nadał nam Jezus Chrystus, gdy rozpoczął modlitwę, którą nam dał, od słowa *Ojcie!*

A przed przyjściem Pana Jezusa, czyli ludzie nie mówili Bogu: *Ojcie!*? — Przed przyjściem Pana Jezusa, ludzie niewiedzieli o Bogu, do bałwanów się modlili, bałwochwalcami byli, jedni tylko żydzi służyli prawdziwemu Bogu, ale ci nie śmieli mówić Bogu: *Ojcie!* tylko: *Panie!*

Dla czegoż Boga nie zwali: *Ojcem*, tylko: *Panem*? — Dla tego, bo ich Bóg tylko przyjął na służbę do siebie, i zagroził im że ich oddali od siebie, tak jak wszystkie inne narody, jeżeli mu źle służyć będą. I rzeczywiście, dzisiaj są oddaleni od Boga.

A my jesteśmy sługami Boga? — My także służymy Bogu, ale nie jak słudzy Panu, lecz jak dzieci ojcu. Bo my już całkiem na zawsze przez chrzest św. z Bogiem połączeni jesteśmy, i nigdy nieprzestaniemy już być dziećmi Bożemi.

Czy źli chrześcijanie także są dziećmi Bożemi? — Także, bo chrzest nigdy się nie zmywa. Ale jak ojciec złe dzieci karze, i jeżeli są niepoprawne, całkiem się ich wyrzeka, tak i Bóg karze złe dzieci swe, za życia i po śmierci. A więc, nietylko Boga jako Ojca kochać, ale i jako ojca bać się go potrzeba.

Jakże mamy Boga kochać jako ojca? — Pan Jezus naucza, że mamy Boga kochać *nadewszystko*, to jest, *z całego serca, z całej duszy, i ze wszystkich sił naszych*. Jak dziecko niema nikogo droższego nad ojca i nad matkę, tak my nic niepowinniśmy mieć na świecie miłszego, nad Boga.

Jakże mamy bać się Boga, jako Ojca? — Nie tak jak sługa, który tylko boi się, aby go Pan nie karał lub nieodpawił, ale jak syn, który z miłości ku Bogu, boi się, aby mu się niesprzeciwił, aby go nieobraził.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

Akta z Archiwum kościoła Grobu Chrystusowego w Jerozolimie.

### III.

#### List do Najjaśniejszego Senatu polskiego.

Jaśnie oświeceni Panowie — zawsze Najczcowniejszy Senacie Polski!

Ze najszlachetniejsi i czcigodni magnaci i bohaterowie polscy zachowują zawsze nienaruszoną i niezaputą wiarę rzymsko-katolicką, i że dla niej własną krew przelewają statecznie i stale piersi swe częstokroć przeciw barbarzyńskim narodom w krwiożerczych woj-

nach nadstawiając, jest to już w uścieniach wszystkich, co też i terażniejsza przeciw Tatarom i innym niewier- nym prowadzona wojna, najjaśniej z największą chwałą Polaków dowodzi.

Dlatego, gdyż też nasza święta rzymska wiara, której niegodnym jestem kapłanem, w terażniejszych czasach bardzo wiele od Greków, Ormian i różnych innych szyzmatyków w tym świętym mieście Jerozolimie ponosi krzywd, wyszydzeń, kłopotów i nagan — a osobliwie od Greków, — zmuszony jestem uciec się do Was Jaśnie Oświeceni Panowie z największym uszanowaniem i pokorą, jako do wiernych zachowawców i obrońców wiary, by sama wiara tu istnieć i nienaruszenie przetrwać mogła; Aby nie znudzić, w krótkości opiszę kłopoty dzisiejsze i prośbę moją:

Od wielu już lat Grecy zawsze nienawistni i zaprzysiężeni nieprzyjaciele świętego kościoła rzymskiego, posiadają na mocy rozkazu tureckiego, pieniędzmi, podstępem i użyciem fałszywych pism wyludzonego, — stajenkę betlehemską z największym kościołem, świętą górą kalwaryjską i inne święte miejsca (przez nas w imieniu świętego kościoła rzymskiego przez lat 330 i dłużej prawnie posiadane): — a gdy codziennie rośnie ich pycha i nienawiść przeciw katolikom, Prymas czyli Patriarcha ich nie żałował pracy, by dnia 13 czerwca roku przeszłego 1671 wielkimi siłami Grób Chrystusa Pana, Grób N. Panny Maryi, święty dom Nazaretański, klasztor i inne święte miejsca z rąk naszych wydrzeć, coby też było i nastąpiło, gdyby nie (z opatrności Najwyższego), sędzia mahometanski, zwykle kadi zwany, nie był po naszej stronie stał, i naszą sprawę poparł; ztąd rozpalając się coraz więcej przeciw imieniu rzymsko-katolickiemu, dał się z tym słyszeć, że się postara o to, by albo on tylko ze swoimi, albo łańciński prałat ze swoimi w Jerozolimie pozostał, o co też do Konstantynopola prośbę podał.

Tym sposobem, stara się całym sercem, nietylko święte miejsca kościołowi rzymskiemu powierzone zagarnąć, ale też i chrześcijan katolików, (chwała Bogu bardzo licznych) — zupełnie wymieść.

Ta jest Greków najtwardsza zbrodnia, bezczelność nie do uwierzenia i niewypowiedziana pycha; która jeszcze tym więcej rośnie, ile że widzą, iż synowie zakonu Serafickiego, jako najnędrniejsze rzymskie owieczki żyją między samymi wschodnimi wilkami, bez patrona, bez protektora, tak, jakby zupełnie opuszczonymi byli.

Tak wielkiemu złemu trzeba — Jaśnie Oświeceni Panowie zapobiedz, ani też z zapobieżeniem odwlekać, gdyż inaczej, co Boże ucho wachaj pozbawione będą święte miejsca rzymskiego nabożeństwa, a wierni Chrystusowi, którzy z niewiernych, pracą, nauką, i miłością synów zakonu Serafickiego, do tego świętego kościoła przyprowadzeni zostali, popadną z łatwością nazad w dawne błędy.

Dla tego korzystając z dawniejszej szczęśliwie pro-

wadzonej wojny (w skutek czego my codziennie nad grobem Chrystusa Pana najświętszą ofiarę Mszy św. odprawiamy, przenajświętszy Sakrament Eucharystyi każdego piątku wystawiamy, i codziennie procesye tak w kościele najświętszego Grobu, jak i w klasztorze św. Zbawiciela, i w Bethlehem i w Nazareth odbywamy w celu osiągnięcia zwycięztwa w tej walce) na klęczkach, jako niegodny kapłan rzymskiego kościoła z całą tutejszą ubożuchną Ziemi św. czeladką i z wszystkimi naszymi innymi chrześcijanami, błagam Was Jaśnie Oświeceni Panowie, byście raczyli opiekę tę przyjąć, i ująć się za tą najważniejszą i najświętszą sprawą, tak jakżeście zawsze za wiarą się ujmowali.

Co wtedy nastąpi, gdy po otrzymaniu zwycięztwa (jak to silnie w Najwyższym ufność pokładam) między warunkami pokoju, za zezwoleniem najlaskawszego Michała króla polskiego zawsze niezwykniętego, postanowionem zostanie, by miejsca urodzenia Chrystusa Pana, święta góra kalwaryjska, i inne święte miejsca łacinnikom złośliwie przez Greków wydarte, nazad łacinnikom zwrócone były, zaś inne święte miejsca, klasztor i t. d., które są teraz w posiadaniu naszym, by i nadal zostały, jakoteż, by tutejsi wyznawcy rzymskiej wiary zostali w spokoju na zawsze utrzymać, a pretensye Greków, Ormian i innych szyszmatyków by były odrzucone. Przez to osiągną Polacy największą chwałę i największe zwycięztwo u naszych i obcych.

Taką ufność pokładam w szlachetnych i wielkodusznych magnatach Polski, jakoteż i sądzę, że Bóg natchnie Was tą samą myślą, i ostatecznie z całą pobożną tutejszą czeladką do Boga modły wznosić nie ustanie, byście Jaśnie Oświeceni Panowie zdrowo wieki żyli, by Królestwo polskie z jego najpotężniejszym Królem Michałem nienaruszone wiecznym pokojem i zwycięztwem się cieszyło, i by wojna przeciw Turkom, Tatarom i innym podjęta jak najszczęśliwiej się zakończyła.

Oby Bogu prośby moje przyjemne były i by je wysłuchał.

W Jerozolimie w klasztorze naszym św. Zbawiciela  
dnia 12 maja 1672.

Miłościwych Panów najprzysięższy i najuniżeńszy  
sługa i Bogomodłca

*Fr. Theophilus Testa Nolanus*

niegodny gwardyan i komisarz apostolski dla Wschodu.

## R E C E N Z Y E.

### VII.

#### Prelekoye Mićkiewicza.

*Lekcyja XXIII. 23 marca 1841.*

Następnie, mówi Mićkiewicz o Długoszu kanoniku kapituły katedralnej krakowskiej, i jego kronice:

„Jan Długosz, po łacinie zwany (Joannes Longinus), „podnosi kronikę na szczybel dostojęństwa historyi. „Był on szlachetnego rodu, sprawował czas nie ma- „ły interesa kapituły krakowskiej, a potem sam „został kanonikiem. Używany często do poselstw „politycznych, przywołany do rady królewskiej, spi- „sywał dzieje tej rady, dzieje senatu polskiego. Nie „jest Długosz biografem jak Gallus, nie sięga cza- „sów mistycznych, i nie puszcza się w rozprawiania „jak Kadłubek, jest on raczej latopisem ale usił- „ującym już podać klucz wszystkich wypadków w je- „dnej ogólnej myśli. Urodzenie i położenie jego „społeczne są razem stanowiskami jego sądu jako „historyka. Przedewszystkiem jednak zapatruje się „na rzeczy okiem duchownego, kapłana. Skoro jaki „czyn roztrząsa, stara się go naprzód ocenić ze „strony jego wartości moralnej. Daremnie mu prze- „kładano nieraz, żeby zważał na potrzebę polity- „czną, na korzyść dla Państwa, nigdy nie dał się „zbić ze swego toru, odrzucał wszelkie względy „ziemskie, nie potwierdził żadnego przedsięwzięcia, aż „nie przekonał się, że było sprawiedliwe. Królowi „przychylny, bo w nim widzi uosobioną ojczyznę, „nie ma ku niemu tego przywiązania feudalnego, ja- „kiem tchną współczesni pisarze Europy zachodniej, „zachowuje w tej mierze charakter senatora polskiego“.

Daremnie mu przekładano nieraz, żeby zważał na potrzebę polityczną, na korzyść dla państwa. Była to walka długa i z obu stron wytrwała między dwoma reprezentantami polityki na dworze królewskim. Długosz reprezentował zasady polityki uczciwej, chrześcijańskiej, gdy przeciwnie *Kallimach* reprezentował ową pogańską, bizantyńską politykę usystemizowaną w machiawelizmie, która następnie tak wielki wpływ w zachodniej Europie wywierała. Mędrzy greccy z Konstantynopola z uczonymi w Italii w ciągłej zostawali styczności, a mianowicie po zdobyciu Konstantynopola przez Turków, wielu Greków emigrowało do Włoch, gdzie szczególnie w Florencyi główną swą założyli siedzibę. Od nich to wziął początek system niwellacji wszelkich innych praw w państwie na korzyść ściśle zcentralizowanej królewskości, oni wywarli bardzo znakomity wpływ na odrodzenie pogańskiego grecko-rzymskiego klasycyzmu na zachodzie, a oraz na odrodzenie sztuk pięknych, mianowicie malarstwa i rzeźbiarstwa. Byli to atoli ludzie niereligijni, nienawistni wolności kościoła, i poddający zupełnie kościół po bizantyńsku pod władzę państwa, by zastąpić religię prawem, a królestwo Boże, chytrem rządownictwem. Dla tego weszło w zwyczaj przeciw nim przysłowie: *Graeca fides, nulla fides.* We Włoszech znaleźli między literatami i artystami mnóstwo zwolenników. Ci Włosi, którzy się ich zasad i nauk trzymali, poprzyjmowali nawet greckie nazwiska. W owych to czasach przybył do Polski ów

sławny Kallimach, który tu w Krakowie umarł, i w kościele Dominikanów pochowany, gdzie piękny pomnik jego dotąd oglądać można. Ten Kallimach szukając szczęścia w Polsce, a mianowicie na dworze królewskim, nie był Grekiem, ale Włochem, (Filip Buonacorsi), który się przewał po grecku, przesiąkłszy grecko-włoskim macchiawelizmem, który tu w Krakowie starał się zastosowywać i zaszczebiać. Poczciwy i zacny Długosz, chrześcianin, kapłan, polak, był ciągłym jego antagonistą, nienawidził jego zasad, ale szanował osobę. Była to walka dwóch żywiołów, z których przewaga zdań Kallimacha, następnie całej zachodniej Europie wielce dała się we znaki. Jak zaraźliwa choroba szerzyła się ta polityka wszędzie, odnosząc zwycięstwa w jednym państwie po drugiem. Ale jej następstwa już się o tyle rozwinęły w cywilizacyjnym świecie, że przesilenie już nastąpiło, i zwrot ku chrześcijańskim zasadom społecznym coraz widoczniejszym się staje. Długosz i Kallimach to jakby dwa przeciwne bieguny, które w zarodku swym brzemienne były losami przyszłej Rzeczypospolitej polskiej.

„Nigdzie podówczas, „mówi dalej Mićkiewicz“, nie było równie wspanialszego, mądrego i potężnego zgromadzenia jak senat polski, złożony z możnych panów, biskupów i dygnitarzy koronnych. Senat ten odziedziczywszy powagę dawnych zjazdów synodalnych, odziedziczył razem ich zasady, i długo szedł tradycyjnym szlakiem utworowanym przez poprzedników swoich za Piastów. Naczelną jego zasadą było, religię katolicką mieć za główną podstawę narodowości polskiej. Potem podpicierać tron jako węzeł utrzymujący jedność państwa. Wkrótce wszakże przestał uważać działalność narodu za bezpośredni wypływ władzy królewskiej, owszem rozrządza berłem, oddaje koronę dynastji, którą sądzi byźdź najużyteczniejszą dla dobra wiary i ojczyzny, i t. d.“

„Wszystkie te zasady Senatu polskiego wyłożone są i zastosowane w dziele Długosza, tylko zawsze z górującym duchem religijnym autora, który pomiędzy społecznymi jaśniał nieskazitelnością życia i głęboką pobożnością. Obsypany dobrodziejstwami od króla, nigdy on w swoich pismach nie rzuca mu pochwał podchlebnych. Odepchnięty później od łaski, skazany na wygnanie, prześladowany, nigdy nie unosi się urazą, sądzi go jak spowiednik penitenta, surowie wprawdzie, ale zawsze ze szczerą życzliwością. Podobnież w żadnym miejscu nie powstaje na swoich osobistych nieprzyjaciół. Tę samą prawość miał sobie za niezmiennie prawidłó postępowania i w sprawach politycznych“.

— W Nr. 24 czasopisma naszego w krótkości tylko zaleciliśmy nowe wydanie jedynej tego rodzaju książ-

żeczki „na uroczystość i całą oktawę Bożego Ciała“ przez cenzurę duchowną approbowanej.

Bliżej rozpatrzywszy się zaś w książeczce tej, dać musimy, iż wydawca jej Stanisław Bayli typograf, obeznany z porządkiem obchodu nabożeństwa w czasie tej uroczystości, zebraniem modlitw i pieśni przez kościół św. przepisanych zadość uczynił usiłowaniami swoim: aby ją chrześcijanom pobożnym ku odprawianiu tego nabożeństwa użyteczną i wygodną uczynić. Oktawa Bożego Ciała wprawdzie już się skończyła, książeczkę tę jednak bez względu na tytuł, jaki jej nadany, używać można także w przeciągu roku, odprawiając nabożeństwo do przynajświętszego Sakramentu.

Nabyć jej zawsze można w Krakowie w drukarni K. Budweisera i w księgarni katolickiej.

## KRONIKA.

### MISYJE W AMERYCE

zakonu Benedyktynów.

Zjednoczone stany, biskupstwo Vincennes (Indiana).  
Dokończenie.

Coroczne Konwersye są dowodem, że i ta praca nie jest bezowocną, i że łaska boska wiele dróg do swych celów posiada. Po kazaniu zwykle przybliżają się do księdza by mu rękę na znak swjej wdzięczności podać, którą wstrząsają; jest to u Amerykanów znakiem chęci zawarcia bliższej znajomości. Nately nadarza się sposobność rozmowę, która zaczyna się o zwykłych i powszechnych rzeczach, skierować na szczegółowe przedmioty, jak się to za stósowne uzna. Tym sposobem uzyskaliśmy wielu protestantów na przychylnych przyjaciół, i wielu doprowadza ta powszechna u-  
przejmość do całej i pełnej prawdy.

Nasze działania na tém osobliwem polu, odniosłyby jednakowoż nierównie większe skutki, gdyby tajne stowarzyszenia właśnie w tych rzeczach nadzwyczaj czynnie przeciw nam nie działały. Dzieje się to za pomocą terroryzmu, niedorzecznych frazesów i ustalonych wyrazów; ale właśnie temi sposobami tyrantuje się ludzi tegoczesnych w sposób nie do uwierzenia, i oszukuje się ich, w ich najświętszych interesach. Drugą przeszkodą jest gonienie i polowanie w sposób nie do opisania za materialnym zarobkiem, takowem przesiąkły wszystkie warstwy amerykańskiego towarzystwa i opętały tak ducha, że mu zostawiają zmysł i upodobanie tylko dla pieniędzy i wartości pieniężnych, dla odsetków, i tych rzeczy, które się dobrze rentują.

W naszych obydwóch okręgach misyjnych otrzymujemy przy pieczołowitości o nasze własne stacje, także i zadania nadzwyczajnych misyj ludowych w różnych parafiach biskupstwa zawiadywanych przez księży świeckich, do czego często bywamy proszeni. Z chęcią podajemy się także, jeżeli tylko w możności naszej, tym zaproszeniom, gdyż wiemy z doświadczenia, jak Bóg łaskawy takie czasy misyjne obiera za czasy swjej łaski. Przy podobnej sposobności stanowią porządek dzienny, nietylko nawrócenia grzeszników i konwersyje różnowierców i niewiernych; ale oraz wzmagają się i utwierdzania wewnętrzznego życia gminy, oraz gorliwości dla duszy i jej zbawienia.

W poglądzie tabelarycznym przedstawiają się nasze obydwa okręgi misyjne następnie:

Okręg św. Menrada: księży 8, parafij 14, kollegia 1.  
Okręg Terre-haute: księży 4, parafij 9, kollegia 1. Razem 12 księży, 23 parafie, 2 kollegia.

Przestrzeń misyi:

Św. Menrada:	15 godzin długości i 14 godz. szerokości
Terre-haute:	20 " " 8 " "
Razem	35 " " 22 " "

Ludność katolicka w obydwóch okręgach:

Św. Menrada 5000 dusz. Terre-haute 2000 dusz. Razem 7000 dusz.

Taki jest obraz w krótkich zarysach misyi Benedyktynów w kraju Indiana.

### O. Beda O' Connor,

misyonarz zakonu Benedyktynów z St. Menrad w Indiana.

(Annalen der Verbreitung des Glaubens  
November 1866, Nr. 194.

*Tłumaczył Paweł Serwatowski.*

## Wiadomości bieżące.

### Odpusty w Krakowie.

Dnia 11 lipca obchodzi zakon PP. Norbertanek na Zwierzyńcu na mocy dekretu Urbana VIII. papieża z roku 1625, uroczystość z oktawą swego założyciela św. Norberta, arcybiskupa magdeburgskiego. W sam dzień uroczystości pozwala stolica apostolska odpust zupełny synom i córkom św. Norberta, a w niedzielę po uroczystości rozciąga takowy i do wszystkich wiernych pod zwykłymi odpustem warunkami, ztąd dnia 14 lipca odpust jednodniowy w kościele pomienionych PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Św. Norbert z możnego i znamienitego pochodzący rodu, urodził się r. 1080 w miasteczku Santen, w księstwie Kliwii. Odebrawszy w młodym swym wieku piękne w nadobnych naukach wykształcenie, wstąpił do stanu duchownego, a przyjąwszy subdyakońskie święcenie i zostawszy kanonikiem ksankteńskim, bawił następnie na dworze Henryka V. cesarza, dworskie i swobodne prowadząc życie. W 31 atoli roku swego życia, łaską bożą poruszony, opuszcza dwór cesarski, porzuca urzędy i dostojeństwa świeckie, rozdziela cały swój majątek ubogim, przyjmuje święcenie kapłańskie i zmienia całkowicie dotychczasowe swe życie. Lichą okryty szatą, z kijem w rękę przebiega różne okolice Francji i Niemiec i oddaje się powołaniu kaznodziej-skiemu. Niektórzy duchowni uczuciem pobożności i pokuty wzruszeni łączą się ze św. Norbertem, a Bartłomiej biskup lauduński sławą głośnych cnót Norberta i jego zwolenników zachęcony, zaprasza go wraz z towarzyszami do dyecezyi swojej. Norbert św. powolny głosowi tego biskupa obiera dolinę Premonstratem zwaną i tam przyjąwszy wraz z towarzyszami swymi z rąk wspomnianego biskupa, jakoby godło niewinności i cnoty, suknie białe, zakłada r. 1120 zakon kanoników regularnych od miejsca założenia Premonstratów u nas Norbertanami zwany. Swym zwolennikom podaje św. Norbert regułę św. Augustyna do zachowania i skreśliła dla nich ustawy. Wkrótce i chrześcijańskie dzie-wice zapragnęły żyć według normy nowego zakonu.

Honorusz II. papież potwierdził r. 1126 zakon Premonstratensów pod imieniem Kanoników regularnych. W tymże samym roku Norbert św. obrany wprawdzie został arcybiskupem magdeburgskim, ale z trudnością dał się nakłonić do przyjęcia tej wysokiej godności w kościele. Zostawszy arcybiskupem, po dwóch latach złożył zakonowi swego zarząd, który Hugo najpierwszy jego towarzysz przyjął. Nieprzeostał jednakże przyczyniać się do rozkrzewiania zakonu przez siebie założonego aż do śmierci, która nastąpiła dnia 6 czerwca 1134 roku. Paweł V. papież polecił dnia 14 listopada 1620 r. aby corocznie 6 lipca, jako w rocznicę świątobliwego zgonu święto św. Norberta w całym kościele obchodzić, Papież zaś Urban VIII. dekretem z r. 1625 pozwoił jedynie zakonowi Norbertanów i Norbertanek obchodzić takowe z oktawą dnia 11 lipca. — Ciało św. Norberta przeniesione przed 240 laty, bo w r. 1627 z Magdeburga do Pragi, spoczywa w kościele XX. Norbertanów na Strachowie.

XX. Norbertanie mieli dwa klasztory w Polsce kongresowej, to jest w Witowie pod Piotrkowem i Hebdowie nad Wisłą. Lecz takowe r. 1819 supresyi uległy, a ostatni norbertanin polski X. Marcin Kupczyński urodzony dnia 18 października 1786, a wyświęcony na kapłana 1816, umarł dnia 17 Stycznia 1866 roku, jako pleban parafii zakonnej XX. Norbertanów w Witowie.

Zgromadzenie zaś kanoniczek Premonstrantek, czyli PP. Norbertanek jest jednym z najdawniejszych w naszym kraju. W roku bowiem 1181 Jaxa z Miechowa herbu Gryff, założył kościół i klasztor dla PP. Norbertanek na Zwierzyńcu przy Krakowie, który to klasztor dotychczas PP. Norbertanki zajmują. Obecnie mieści się w rzezonym klasztorze 33 zakonnice. Drugi kościół i klasztor miały PP. Norbertanki w Krakowie pod wezwaniem św. Norberta przez Dorotę Kącką księżnię Zwierzyniecką zbudowany r. 1636. W tym klasztorze zamieszkały wspomniane zakonnice do roku 1805, i dopiero w tym roku do klasztoru Zwierzynieckiego przeniesione zostały. Dziś kościół ten stanowi parafią Unitów. — W Polsce kongresowej miały PP. Norbertanki trzy klasztory. 1) W Czerwińsku, przeniesione z Płocka roku 1819, po supresyi tamecznego klasztoru założonego w r. 1179 przez Witusa Janina biskupa Połockiego, tu zaś zamieszkuje klasztor po XX. Kanonikach regularnych lateraneńskich suprymowanych w r. 1819. — 2) W Pinczowie, przeniesione z Buska, po supresyi i spaleniu się tamecznego klasztoru, założonego przez tegoż samego Witusa Janina biskupa połockiego i brata jego Derstawa Janina wojewodę sandomierskiego, tu zaś zamieszkuje klasztor po XX. Paulinach suprymowanych w roku 1819. 3) W Imbramowicach założony w roku 1223 przez Iwona Odrowąża biskupa krakowskiego.

X. Z. W.

Z dzisiejszym Nr. zaczyna się 3 kwartał przedpłaty czasopisma „Krzyż”. Uprasza się Szanow. Przedpłacicieli, którzy dotąd przedpłaty jeszcze tak za 2-gi jako i za 3-ci kwartał nie uiszcili, o łaskawe nadesłanie takowej na dalszy czas.

Sprostowanie omyłki. — W załączonym afiszu o książce pod tytułem „Krzyż”, gdzie były także ogłoszone ceny innych książek — książeczka pod tytułem Wybór modlitw i t. d. — zamiast cena 10 centów ma być 40 centów wal. austriacką.